Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 151 Kraków, sobota 26 czerwca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Narodziny dyabła

czyli: Potęga ciemnoty

Kraków, 25 czerwca.

Zdarzyło się wczoraj w Krakowie coś niesłychanego!

Coś, co rzuca jaskrawsze światło na środowisko, w którem żyjemy, na stan kultury naszego społeczeństwa, — niż wszystkie idyotyzmy sejmowe z nieudolnością rządu razem wzięte.

Tłumy szturmowały do kliniki położniczej, aby zobaczyć dyabła, który się tam miał urodzić.

Tłumy uwierzyły, że rzeczywiście narodził się dyabeł z rogami i kopytami.

Tłumy rekrutujące się nietylko z klas „niższych“, lecz także z „inteligencyi“.

I to w Krakowie, w „duchowej stolicy Polski“, a nie w Pipidówce, nie w Psiej Wólce.

Opisujemy te zajścia na innem miejscu niniejszego numeru. Smutne to zajścia. Świadczą one o tem, jak zacofane jest jeszcze nasze społeczeństwo w XX wieku, jak wielką w niem jest potęga ciemnoty i zabobonu.

Zabobon ten, to owoc klerykalnego wychowania. Ono jest źródłem niedorzecznej wiary w dyabła. Ono usposabia tłumy do uwierzenia najgłupszej w świecie pogłosce.

I pomyśleć, że to są wyborcy i wyborczynie!

Z tego ciemnego, zabobonnego tłumu wyszła owa wsteczna większość naszego „suwerennego“ sejmu, która świat zadziwia, a kraj niszczy swoją głupotą. Jakie społeczeństwo, taki jego sejm.

Szturm wczorajszy do kliniki położniczej mówi więcej, niż tomy całe mogłyby powiedzieć o Polsce współczesnej. Oświetlił on, jak błyskawica, całe średniowiecze umysłowe, wśród którego żyć, z którem walczyć jest nam przeznaczone.

I czy podobna się dziwić, że w tej walce, w tych zapasach z potęgą ciemnoty nieraz my uledz musimy, a ona zwycięża? Zwyciężyła przy wyborach do sejmu. Zwyciężyła przy utworzeniu rządu.

Ale my nie tracimy nadziei i przed narodem niesiemy oświaty kaganiec! I spełniamy ofiarnie trud Syzyfa.

I wierzymy, że przecie kiedyś światło rozproszy ciemności i nad zacofaniem i barbarzyństwem zatryumfuje kultura!

Protektorzy p. Grabskiego

Gabinet p. Władysława Grabskiego nie został powołany, tylko „zaproponowany“. Listem do p. marszałka Sejmu wystosowanym „zaproponował“ go na premiera prezes Zjednoczenia narodowo-ludowego p. Dubanowicz, a „propozycyę“ tę poparł klub mieszczański. List p. Dubanowicza — co urzędowe doniesienie wyraźnie stwierdza — został napisany w porozumieniu z Związkiem narodowo-ludowym, tj. czystą endecyą i w ten sposób, wobec znanego stosunku p. Dubanowicza do jego macierzy, można uważać endeków starego i nowego autoramentu za protektorów, za ojców chrzestnych niejako gabinetu p. Grabskiego. Jeżeli się w dodatku uwzględni, że — naturalnie „przypadkiem“ — wszystkie na prawo zoryentowane stronnictwa przyrzekły temu gabinetowi poparcie, można z uśmiechem politowania tylko czytać zapewnienie p. Rosseta w imieniu klubu mieszczańskiego, że „uznaje za niewskazane utworzenie ministerstwa złożonego wyłącznie z grup znajdujących się bądź na prawo bądź na lewo.“ Fakta zaprzeczają tym słowom, a faktem jest, że lewica jak jeden mąż wyparła się tworu, powstałego dzięki poparciu endecyi.

Któż bowiem wchodzi w skład większości, która zsolidaryzowała się z nowym gabinetem? Przedewszystkiem Zjednoczeniowcy i związkowcy, a wi c te grupy, które jawnie i skrytym sztychem zwalczały koncepcyę centrowo-lewicową, a zwalczały ją chyba nie w tym celu, aby zwyciężonych dopuścić do udziału w rządzie, jakoże ten rząd zastrzega sobie wyłączne prawo nazywania się „narodowym“ i „bezpartyjnym“. Rozumie się, że jako antytezę tego należy uważać całą lewicę chłopską za nienarodową, a jako najwyższy wyraz bezpartyjności należy uważać p. Dubanowicza i jego suflera ks. Teodorowicza.

Dalszym filarem rządu p. Wład. Grabskiego jest stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne, nazywane popularnie stronnictwem ks. Blizińskiego, a więc także klub „bezpartyjny“ i — na tem koniec. Te trzy ugrupowania, które nawet cyfrowo nie przedstawiają większości sejmowej, mają, zdaniem tryumfujących organów endeckich i endekujących, przedstawiać także „wolę większości narodu“, jak gdyby — co narodowa demokracya zawsze zresztą usiłuje podać jako pewnik — poza nią nie było już ani narodu, ani jego przedstawicieli.

Jak w rzeczywistości przedstawia się strona przeciwna, tj. ta, która wypiera się wszelkiego związku z powstałym gabinetem? Przedewszystkiem znamiennem jest, że ani jedno stronnictwo chłopskie i ani jedno stronnictwo robotnicze nie tylko nie bierze w nowym gabinecie udziału, lecz przeciwnie — wszystkie uroczyście i stanowczo go się wyparły. Masę chłopską w Sejmie reprezentują trzy odłamy Polskiego Stronnictwa Ludowego: Piastowcy, Wyzwolenie i ludowcy niezawiśli (grupa Stapińskiego). Poza tymi ugrupowaniami są wprawdzie i w stronnictwach prawicowych chłopi, ale tacy, jakich w byłej Galicyi charakteryzowano jako „Paradebauer“, jako chłopów od święta, którzy, przebrani w krakowskie stroje, reprezentowali „lud“ tam, gdzie prawdziwy lud uważał sobie za ujmę przyjść. Masa chłopska odwróciła się w osobach swych posłów — odwrotną stroną medalu do gabinetu p. Wład. Grabskiego, a przecież i bezczelność endecka nie usunie ze świata prawdy, że w Polsce chłopi to 80 procent narodu.

Stronnictwa robotnicze — PPS i Narodowa Partya Robotnicza — chociaż stoją na dwóch krańcach ruchu robotniczego, w tym wypadku poszły, oddzielnie wprawdzie, ale tąsamą drogą tj. drogą bezwzględnej opozycyi. Stanowisko PPS wobec gabinetu, powstałego z zalecenia i z protekcyi pp. Dubanowicza i Teodorowicza, z góry było danem; ani na chwilę p. Wład. Grabski nie mógł się łudzić, że reprezentanci polskiej klasy pracującej nie zechcą nawet spróbować jakiegoś bodaj milczącego przypatrywania się czynom gabinetu, aby go wedle nich dopiero osądzić. O ile PPS dla doprowadzenia do skutku kooperacyi z stronnictwami chłopskiemi zdecydowała się na ofiary, o tyle z góry było wykluczonem, aby wobec niezamaskowanego wstecznictwa mogła zająć inne, niż wręcz opozycyjne, stanowisko. To zresztą jest stosunkami przeszłości tak jasno uzasadnione, że nie potrzeba się dłużej rozwodzić, że członek rodziny Grabskich nie mógł liczyć nawet na pobłażanie ze strony tych, którzy szkodnictwo tej rodziny chyba najlepiej — bo członków jej pośród siebie mieli — znają.

Niespodzianką jest zdecydowane stanowisko Narodowej Partyi Robotniczej, stanowisko odcinające jakby brzytwą wszelką wspólnotę z gabinetem prawicowym. Deklaracya N. P. R. wyraźnie powiada, że gabinet p. Wł. Grabskiego nie daje gwarancyi prowadzenia polityki demokratycznej, bo istotnie: przecież nie kto inny, jak p. Dubanowicz, jest najsilniejszą podporą dwuizbowości Sejmu, że ten jeden tylko zacytujemy przykład! Narodowa Partya Robotnicza kładzie nacisk na specyalne interesa polskiej klasy pracującej, które nie dadzą się wprost pomyśleć bez, a tem mniej wbrew, polityki demokratycznej. A takiej polityki nikt nie spodziewa się po p. Wład. Grabskim ani po dobranych przez niego ministrach, których samodzielność wobec możnych protektorów można zresztą poważnie zakwestyonować.

Bez chłopów i robotników tworzyć gabinet jest już postępkiem — nazwiemy go — odważnym, a dodanie mu tytułu „narodowego“ jest wyłącznie jedną z zatrutych strzał z kołczanu endeckiego, która ma ozsołomić społeczeństwo i z góry odebrać mu śmiałość do krytyki. Naród, narodowy — to święta rzeczy i tylko „nienarodowe żywioły“ mogą się na te świętości porwać. Niech jednak p. Wł. Grabski na tę nietykalność nie liczy, bo rychło doczeka się niemiłego rozczarowania. Jeżeliby ktoś miał jakieś wątpliwości, czego należy się po tym gabinecie spodziewać, to prasa endecka wyleczy go z tej wątpliwości. Wyją tryumfalnie, jakby naprawdę wybawili ojczyznę z wielkiego niebezpieczeństwa, jakby naprawdę Witos np. był gorszym Polakiem niż p. Wł. Grabski, jakby Daszyński gorzej potrafił lub chciał bronić interesów Polski wobec przyjaciół i nieprzyjaciół, aniżeli książę Sapieha.

Rozczarowanie przyjdzie prędzej, aniżeli promotorzy zamachu na lud, na demokracyę przypuszczają. Mamy zaufanie we własne siły i liczymy na twarde łby chłopskie, że nie damy się wspólnie nakryć sutanną, choćby w fiolety przybraną. Przetrwaliśmy gorsze czasy, niż czekają nas za rządów p. Wład. Grabskiego.

lf

Zwycięskie zakończenie strejku warszawskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Strejk robotników w zakładach użyteczności publicznej zakończył się zwycięsko. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac do 75 proc. oraz dodatek 33 proc. za maj. Wczoraj (czwartek) praca nie wszędzie jeszcze została podjętą, gdyż robotnicy żądają wycofania z zakładów wojska i łamistrejków z S. S. S. Pracę w wydziale zaopatrzenia miasta już podjęto. Przypuszczać należy, że dziś ruszą tramwaje.

—ooo—

„Bezpartyjny“ gabinet p. Wł. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 25 czerwca.

Trafną charakterystykę nowego gabinetu podaje „Kuryer Polski“, pisząc, że najlepszą cechą gabinetu jest to, że wogóle istnieje, gdyż innych cech dodatnich niema. Trzeba podnieść, że p. **Grabski nie posiada programu** i będzie — jak twierdzi — kierował się dyrektywami, uchwalanymi przez Sejm. Jest to stanowisko humorystyczne, ileże p. Grabski, **nie posiadając wyraźnej większości**, nie może się przecież kierować dyrektywami przez jego przeciwników ewentualnie uchwalić się mającymi. Także stanowisko świadczy też, że p. **Grabski rezygnuje też z wszelkiej inicyatywy**. Czy gabinet bez programu i bez inicyatywy długo się utrzyma zobaczymy.

P. Grabski — jak prasa niezależna podaje — stara się dowieść, że jest „bezpartyjnym“. Na to odpowiada „Kuryer Porany“, że najlepiej jest być bezpartyjnym, albo udawać lekko-różowawe zabarwienie. Dalej p. Grabski twierdzi, że musi wystąpić ze związku ludowo-narodowego, bo chce mieć gabinet tylko dla konieczności państwowych i bezpartyjny. To chwianie się premiera objaśnia fakt, że istniały trzy **różne listy ministrów**, z których każda następna była **zaprzeczeniem poprzedniej**.

Mimo rzekomej bezpartyjności faktem jest, **że gabinet niema większości**. Może on liczyć na 170 do 190 głosów, gdyż mimo udawanej chwiejności nie udało się p. Grabskiemu uzyskać ani poparcia ani życzliwej neutralności stronnictwa Partyi Konstytucyjnej ani Narodowej Partyi Robotniczej. Pozostaje faktem, że **inicyatywa utworzenia gabinetu wyszła od Teodorowicza**, który onegdaj w czternastym dniu przesilenia, złożył p. Grabskiemu uroczyście i niespodziewanie wizytę, ofiarując mu misyę utworzenia gabinetu. To też można powiedzieć, że **jakie pochodzenie, taki też charakter gabinetu**.

O „bezpartyjności“ gabinetu świadczy zresztą najlepiej fakt, że „Dwugroszówka“, która po zawieszeniu wyszła jako „Nowiny“, pisze **z entuzyazmem** o „bezpartyjnym“ gabinecie p. Grabskiego.

CAŁA PRASA NIEZALEŻNA

zajmuje wobec gabinetu stanowisko **negatywne**. „Naród“ kpi z „bezpartyjności“ Grabskiego, przypominając mu, że brał wybitny udział w organizowaniu drużyn rosyjskich w r. 1915, że brał udział w wysłaniu adresu do Mikołaja Mikołajewicza, a wobec sejmu postąpił tak lojalnie, że **puścił w obieg na 4 i pół miliarda banknotów bez uchwały sejmu**. P. Grabski, jako mający **ustaloną markę endecką**, będzie miał **za granicą ultrareakcyjną opinię**.

Grabski jest wprawdzie pilny i pracowity, ale to są zalety szkolne, nie wystrczające do kierowania losami Rzeczypospolitej. Prasa niezależna zwraca też uwagę, że znaczna część tek jest obsadzoną tylko tymczasowo, a kilka ich jest wogóle nieobsadzonych.

KONWENT SENIORÓW

Wczoraj o 2 w poł. zebrał się konwent seniorów dla ustalenia porządku prac sejmowych. Ustalono, że najbliższe posiedzenie odbędzie we środę 30 czerwca o 3 popoł. **komisya spraw zagranicznych**, o 4 popoł. odbędzie się **plenarne posiedzenie sejmu**. Tegoż dnia o 11 przedpoł. odbędzie się **plenarne posiedzenie klubu posłów PPS**, na którem obecność wszystkich posłów jest konieczna.

Uchwalono, że Sejm przed feryami będzie obradował **do połowy lipca**, potem rozpoczną się ferye. Jest jednak obawa, że Sejm nie zdoła do połowy lipca wyrobić swego programu, obejmującego: uchwalenie **nowych płac urzędniczych, kilku nowych podatków**, ustawy rolnej (przymusowe wykupno wielkiej własności), ustawy o lichwie i **trzech rozdziałów konstytucyi**. Ostatnia sprawa wywołała uwagę tow. Daszyńskiego, że uchwalenie poszczególnych rozdziałów niema sensu, gdyż wywoła nieporozumienia i zamieszanie.

* * *

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU

Warszawa (PAT) Wczoraj o godz. 6.15 nowy gabinet przedstawił się w Belwederze Naczelnikowi państwa, poczem udał się do gmachu prezydyum rady ministrów, gdzie odbył pierwsze swoje posiedzenie.

* * *

PRASA WARSZAWSKA O NOWYM GABINECIE

(PAT) Warszawa, 25 czerwca

„Nowiy Poranne“ piszą: Nie wszyscy będą zadowoleni ze składu nowego gabinetu. Wielu zarzuca mu brak zdecydowania politycznego. Ale należy pamiętać, w jak ciężkich warunkach p. Władysław Grabski dobierał sobie współpracowników. Osoba premiera nowego rządu znamionuje charakter całego gabinetu, którego członkowie zasiądą w nim jako fachowcy, a nie jako mężowie zaufania poszczególnych partyi. Zasadę bezpartyjności (?) trudno przy tworzeniu gabinetu przeprowadzić lepiej, niż to uczynił p. Władysław Grabski.

„Kuryer Polski“ pisze: Gabinet, utworzony przez p. Władysława Grabskiego, ma jedną dodatnią cechę, a mianowicie, że istnieje nareszcie. Po dwutygodniowych nieudolnych próbach, intrygach, mamy rząd. To czekanie na utworzenie gabinetu tak wyczerpało społeczeństwo, że z ulgą przyjmie wiadomość o nowym gabinecie, choćby był z niego niezadowolony. W tych warunkach niema miejsca na opinię publiczną. Trzeba sobie powiedzieć, że lepszy taki rząd, niż żaden. Gabinet p. Grabskiego jest w znacznym stopniu **powrotem gabinetu pana Skulskiego**.

„Rzeczpospolita“ pisze: Nowy gabinet będzie miał wiele trudności do pokonania, lecz wielka pracowitość, energia jego kierownika, fachowy skład nowego gabinetu, pozwalają się spodziewać, że w krótkim czasie przełamie trudności i zyska stanowczo poparcie polskiej większości Sejmu dla swoich spraw.

„Kuryer Poranny“ pisze: W Polsce powinno się stosować metody pragmatyczne do utworzenia rządu, który byłby zdolny do ujęcia i pojęcia intersów obywateli polskich, któryby był zdolny do rządzenia, a nie żywił snów władania. Czy ten rząd podoła tym warunkom? Jakiż jest program nowego rządu? W myśl oświadczenia pana Grabskiego, ma on być apolitycznym, a czy pan Grabski może być osobą apolityczną?

„Naród“ pisze: Polityczne oblicze nadaje gabinetowi p. Władysław Grabski, którego program należy opatrzyć szeregiem znaków zapytania. P. Grabski oświadczył stronnictwom, że będzie wykonywał wolę Sejmu i „że o lojalności jego względem Sejmu świadczy dotychczasowa jego działalność“. Powyższe oświadczenie pana Grabskiego uważać można jedynie za **zwrot retoryczny**. Nie można zapominać, że p. Grabski wobec Sejmu **lojalnym nie był**, bo bez wiedzy i woli Sejmu emitował 4 i pół miliarda marek więcej, niż na to pozwalała uchwała. Ten czyn p. Władysława Grabskiego **nie może wzbudzić zaufania** do jego oświadczenia o lojalności wobec uchwał sejmowych; przeciwnie musimy być przygotowani, że **p. Grabski w tajemnicy przed opinią publiczną podejmie szereg eksperymentów.**

TELEGRAMY

z dnia 25 czerwca

Walki na wszystkich frontach

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 24 bm.: Wzdłuż rzeki Auty i Berezyny ożywiona działalność artyleryjska i wywiadowcza. Na południe od Prypeci nieprzyjaciel, poniósszy wielkie straty w walkach poprzednich, wczoraj nie atakował. W rejonie Zwiehla **nieustające ataki** przeciwnika odparto z wielkiemi dla niego stratami. Również nie miały powodzenia ataki bolszewickie w rejonie Tenespola. Na północ od Dniestru drobne utarczki. Kuljński gen.-podporucznik.

Warcholstwo strejkującego generała

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Jedno z pism poznańskich ogłasza list generała Dowbór-Muśnickiego do redakcyi, w którym generał pisze: W ostatnich dniach w szerokich kołach b. zaboru pruskiego krążą pogłoski, jakoby pułkownik Januszewski, dowódca drugiej dywizyi strzelców wielkopolskich, **za usiłowaną zdradę na korzyść bolszewików** był nietylko usunięty, ale i aresztowany. Taksamo zaczynają mówić o generale Odyńcu, dowódcy trzeciej dywizyi strzelców wielkopolskich, tudzież o Ilewiczu i Kuczewskim, dowódcach brygad tejże dywizyi.

Gen. Dowbór-Muśnicki oświadcza, że zna osobiście tych dowódców i nieprawdą jest, że byli aresztowani, bo **wszyscy zostali tylko usunięci**. Dalej pisze, że w tych pogłoskach widoczną jest tendencya do poróżnienia wojsk z różnych zaborów i pyta, dla jakich celów to się robi?

Ten list — pisze „Kuryer Poranny“ — jest nową inwektywą wobec Naczelnego Wodza w rzędzie tych, jakie rzuca „Rzeczpospolita“. I „Kuryer Poranny“ zapytuje, czy gen. Dowbór-Muśnicki, to **narzędzie w rękach kliki**, nie zdaje sobie sprawy, do czego kwalifikują się jego **nowe** czyny po **dawnych** wiekopomnych z okresu pierwszego korpusu. Czyn ostatni nie należy już do ministerstwa wojny, lecz do ministerstwa zdrowia (tj. do czubków, red. „Naprz.“).

Jaką wartość ma „zaprzeczenie“ p. Dąbrowskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Wiceminister spraw zagranicznych p. Dąbrowski — jak gazety ogłosiły — rozesłał zaprzeczenie, że nie wysyłał do poselstw zagr. telegramu o likwidacyi polskiej polityki ukraińskiej po opróżnieniu Kijowa. Pokazuje się, że to zaprzeczenie p. Dąbrowskiego było **nieprawdziwem**. Oto „Robotnik“ donosi:

„Na podstawie informacyi z Paryża stwierdzamy, że sprostowanie p. wiceministra jest **niezgodne z prawdą**. Ustęp o podobnej treści istotnie **znajduje się w depeszy p. Dąbrowskiego.** Wzywamy ministerstwo spraw zagranicznych, aby depeszę tę, zawierającą poglądy p. Dąbrowskiego, a więc nie tajemnice państwowe, **ogłosiło** i wtedy każdy się przekona, czyje twierdzenie jest słuszne.“

Walka z tyfusem w Polsce

Londyn (PAT). Liga narodów wydała odezwę do wszystkich rządów o składanie funduszów na walkę z tyfusem i innemi chorobami, szerzącemi się **w Polsce** i sąsiednich krajach. Odezwa głosi, iż wszystkie kraje są obowiązane do tej walki i zainteresowane w niej jużto z racyi swojego położenia geograficznego, jużto z racyi stosunków handlowych, wreszcie ze względów czysto humanitarnych. Potrzeba sumy 2 milionów funtów szterlingów. Rząd angielski gotów jest wyasygnować natychmiast 50 tysięcy funt. szt., jako pierwszą ratę pod warunkiem, iż inne kraje wypłacą taką samą sumę. Liga narodów zażądała od Ligi Czerwonego Krzyża w Genewie, aby ta wydała odpowiednią odezwę.

Zapasy dla Polski

Gdańsk. (PAT) Dnia 23 bm. przybył z Londynu pierwszy okręt „Gioli George“. Część ładunku tego okrętu przeznaczona jest **dla Polski**. Obecnie wyładowuje się w porcie tutejszym okręt „Jarborugh“, który przywozi zapasy dla Polski.

Podniesienie się kursu marki polskiej

Gdańsk. (PAT) Kurs marki polskiej w Gdańsku podnosi się w dalszym ciągu. W południe notowano 25 i jedna czw. do 26. Przekazy na Warszawę notowano 25.25.

Misya Krasina

Korsea. PAT) Radio. „Daily Chronicle“ donosi, że następna konferencya Krasina z najwyższą Radą ekonomiczną odbędzie się z końcem bieżącego tygodnia.

Angielska „partya pracy“ żąda uznania sowietów

Scarborough (PAT). Konferencya partyi pracy uchwaliła domagać się rewizyi traktatu pokojowego, celem uznania republiki sowietów.

Pogłoski o zwrocie w Rosyi

Praga (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża wedle „Evening Standard“ z dyplomatycznych źródeł, że rosyjscy przywódcy bolszewiccy, między nimi Lenin, zabiegają **o utworzenie rządu koalicyjnego w Rosyi**. W najbliższych dniach należy oczekiwać **zwrotu w ustroju rządowym w Rosyi.**

Strejk robotników rolnych w Anglii

Haga (PAT). W Anglii grozi wybuch wielkiego strejku robotników rolnych.

Szkodnicy

Endeckie głosy bojkotowe, endeckie kosy na sztorc i dwugroszowe oburzenie

Wczoraj podaliśmy w depeszach rozporządzenie, zawieszające endecką „Dwugroszówkę" na miesiąc.

Komisarz rządu Anusz w motywach swoich podnosi, że zachęcanie ludzi do **bojkotu pożyczki państwowej** — bez względu na to, jakim miałby być rząd — tworzy występek przeciw najżywotniejszym interesom **państwa**.

Daje to obraz, czem endeckie pismo brukowe odgrażało się, sądząc, że już dochodzi do władzy rząd centrowo-lewicowy...

Daje to miarę **nikczemności endeckiej**, żeby chcieć podkopywać się **pod byt państwa**, o ileby na jego czele stali przeciwnicy endeków.

Podkopywać się w chwili, **gdy ciąży dotąd nad Polską ciężka walka**, gdy Rosya nie tak dawno jeszcze, forsując swój marsz na Białoruś, dotarła była do punktów odległych ledwo 50 kilometrów od granicy Litwy tarybskiej, ażeby przez tę Litwę — z jej rządem, wrogim Polsce, uzyskać pomost, po którym mogłaby się zetknąć z Prusami, wypchanemi żołnierzem we Wschodnich właśnie Prusiech.

Ten plan — najgroźniejszy — został już udaremniony, ale dopóki nie mamy pokoju, — a przyspieszenie pokoju leżało w programie tworzonego przed paru dniami rządu centrowo-lewicowego — ów bojkot endecki dążył do ułatwienia zadania wrogom zewnętrznym. A nie zapominajmy, że obok **Moskwy, Berlina** i pod **angielskim patronatem** będącego **Kowna** — niedwuznacznie dawała znać o swojej arcywrogiej postawie **Praga**, rozzuchwalona co do Śląska Cieszyńskiego — **polityką francuską.**

Taki mamy obraz stosunków zewnętrznych, chmur ciągle zawisłych na wszystkich kresach naszych; zawiści — tem dokoła Polski liczniejszych, że Polska nie z pod jednego ciemięzcy, lecz **z pod trzech zaborców wyzwolić się musiała i przeto trojakim podledz zawikłaniom...**

A ile jeszcze wkładów wymaga **wewnętrzne odbudowa — gospodarcza?**

Tymczasem — z tą samą nikczemnością, z jaką endecya głosiła bojkot pieniężny Polski za rządów Moraczewskiego, **paraliżując wówczas obronę Lwowa**, ośmieliła się znów podsuwać czy nasuwać swoim burżujskim czytelnikom takąż taktykę.

A teraz zanotujmy inny, niemniej charakterystyczny obrazek:

Oto „Gazeta Warszawska", a więc „poważny" organ endecki, opisuje wiec, który zwołała endecya do Towarzystwa wioślarskiego w Warszawie, aby ustami „swoich" chłopków, odpowiednio podjudzonych, zaprotestować przeciw utworzeniu rządu robotniczo...-chłopskiego.

Wysłano jako mowców: posła-redaktora Załuskę, Zamorskiego, Staniszkisa, kniazia Czertwertyńskiego itp.

A oto relacya w numerze 168 „Gazety Warszawskiej":

Zebrani włościanie na sali wypowiedzieli się **jednomyślnie przeciwko tworzeniu rządu lewicowego i żądali pochodu pod Belweder. Było to o godz. 11 i pół w nocy.**

„Niepozwolimy na to". „Lud całej (!!) Polski życzy sobie rządów narodowych" (to znaczy... endeckich).

„Lud nie pójdzie pod komendę socyalistów i żydów" padały słowa, wypowiadane z głębi serca i przekonania.

„Czekamy na hasło".

„Wezwijcie nas, a chłopy się zjadą do Warszawy na wozach, przyjdą pieszo i przy muszą **kogo potrzeba** do tego, aby nie popierano rządu warchołów i szkodników narodowych".

A nawet jeden z zebranych rzucił słowa: **„Z kosami na sztorc nabitemi przyjdziemy i zrobimy w tej Warszawie porządek".**

Lud polski — dodaje sprawozdawca „Gaz. Warszawskiej" — pamiętający czasy rządów Moraczewskiego zawrzał z gniewu, kiedy dowiedział się, że jest możliwa powrotna fala tych rządów.

„Czekamy na hasło" brzmią mi słowa w uszach. Na hasło — rozkaz Warszawy czeka wieś. Hasło to dać będziemy **musieli, by** ratować Polskę."

Czy można wyobrazić sobie bardziej zbrodniczą demagogię? Opowiada się jakimś systematycznie głupim chłopkom dzikie duby smalone o strasznem nieszczęściu rządów robotniczo-chłopskich, które się przedstawia, jako rządy... żydów.

Podbechtuje się chłopów tak, że ci chłopi — wedle relacyi endeckiej — chcą **iść nocą manifestować przed siedzibą Naczelnika państwa** i obiecują na wezwanie **endeckie „przymusić (!) kogo potrzeba" do utrącenia oczekiwanego rządu ludowego.**

Wyobrazić sobie można, jakie insynuacye musiano na tem zebraniu rozsnuwać przeciw Naczelnikowi państwa, który notabene najściślej obserwując zasady konstytucyjne (choć konstytucyi żadnej dotąd Sejm nie uchwalił!) kolejno tak, jak mu kompetentne czynniki sejmowe przedstawiały, powoływał te lub inne osobistości do misyi utworzenia gabinetu... Wyobrazić to sobie można, jeżeli chłop, mający wpojony respekt względem najwyższej władzy w państwie (z reguły — nie licząc wyjątków — miał go był zawiele dla odnośnych czynników najezdniczych) chciał nocą iść pod Belweder!

Albo te przechwałki z kosami... Zapewne dziś owych groźnych „kos na sztorc" nikt by się nie uląkł — ale to daje miarę, jak odbywało się endeckie... dodawanie chłopom animuszu.

Ogłupieni przez endeków chłopi, sypiąc krwawemi pogróżkami, byli w gruncie rzeczy niewinni — **inni szatani tam byli czynni...**

Tak tedy czarnosecinnie przedstawiał się ów wiec, którym się chełpi organ sztabu endeckiego.

I jeszcze jedno: niewiadomo, co za straszne historye opowiadał Załuski swoim chłopkom o rządzie chłopsko-robotniczym Moraczewskiego, że oto owi chłopkowie, „pamiętający rządy Moraczewskiego", na myśl, jakoby, iż taka straszna dla nich chwila może się powtórzyć, nie mogli się opamiętać z gniewu...

Z zarządzeń Moraczewskiego, które endecya najbardziej eksploatowała do agitacyi przeciw niemu (obok oszczerstw, że słucha komendy z Berlina) była próba podniesienia taryfy kolejowej... Tak, ale za późniejszych rządów spadła wprost lawina fiskalna wszelkich podwyżek: kolejowych, pocztowych, spirytusowych, tytoniowych — bez zgrzytów endeckich, bo czynili to ministrowie endecyi bliscy...

Porzućmy wreszcie obrzydliwości endeckie, ażeby przejść do endeckiego humoru.

Zdobywa się nań wczoraj przybyły, jeszcze nie zawieszony numer „Dwugroszówki".

Okrutnie w imieniu niektórych witosowców — jak twierdzi — i enzeterowców oburza się na socyalistów, iż chcieli do rządu wprowadzić „najtęższych ludzi". Była to, jak oświetla „Dwugroszówka", straszna, niepokojąca intryga: dawać do rządu ludzi najtęższych, najzdolniejszych!

Taką brutalną intrygą rozbili socyaliści rokowania - zaręcza „Dwugroszówka".

Ażeby nas nie posądzono, że żartobliwie trawestujemy notatkę „Dwugroszówki", usiłującej podjudzić (ale jak „inteligentnie"!) dwa kluby przeciw PPS, podajemy ową notatkę, zatytułowaną szumnie: „Oburzenie piastowców i enzeterowców".

Oto jej brzmienie („Gaz. Poranna. 2 Grosze" Nr 166):

> „Wśród piastowców i enzeterowców po rozbiciu rokowań zapanowało b. silne oburzenie na socyalistów.
>
> W bardzo ostry sposób **piętnują oni ambicye socyalistów,** których czynią odpowiedzialnymi za rozbicie rokowań. Wyraźnie się objawiła — twierdzą poszczególni posłowie z wymienionych klubów — tendencya socyalistów do opanowania gabinetu. **Przez wprowadzenie do rządu swoich najtęższych ludzi,** chcieli oni wziąć rządy w swoje ręce i pod przykrywką Witosa rządzić Polską. Ponieważ im się ta **kombinacya** nie **udała, więc rokowania rozbili."**

Komu się zdawało, że obowiązkiem każdego stronnictwa politycznego jest zachęcać i wysuwać do sterowania państwem ludzi najzdolniejszych — ten wedle endeckiego pisemka jest w błędzie. To jest bowiem ambicya, godna napiętnowania.

—ooo—

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

70

Zostaniesz zmiażdżony. Albo pójdziesz do kostnicy, zniszczony przez tych, którzy są podobni do ciebie, gdyż wojna jest tylko waszem dziełem, albo powrócisz okaleczały, jak przeraźliwy przybysz, którego się wkońcu rozeznaje po jakiejś części twarzy, albo powrócisz do twego kąta na świecie złamany lub chory, z uratowanem ledwie życiem, bez zdrowia bez radości, albo oszukany po tylu dniach, zubożały na zawsze o zmarnowany czas. Nawet wyróżniony przez cud szczęścia, nawet nienaruszony w zwycięstwie, ty, ty będziesz pokonanym. Gdy powrócisz znów do tej nienasyconej maszyny godzin pracy, pomiędzy twoich, gdzie kupcy wyssali nędzę w swoim szale zysków, praca będzie twardszą niż dawniej z powodu wojny, którą trzeba będzie opłacić w jej wszystkich nieobliczalnych konsekwencyach. Ty, który zaludniałeś nory miast lub stodoły, idź, zaludniaj nieruchomość placów boju, większych od placów publicznych a jak przeżyjesz płać za sławę, która nie należy do ciebie, lub za ruiny, które twojemi rękami wywołali inni.

Wtem kilka kroków przedemną, u mego wezgłowia — zdaje się jakbym był w łóżku i w pokoju i raptownie się przebudziłem zjawia się nagle z ukosa jakaś niezgrabna postać. Nawet w cieniu widać, że jest zniekształcona. Przy jej twarzy dostrzegam niewyraźnie jakiś błyszczący nienormalny przedmiot; dostrzegam również po jej chwiejnym chodzie, gnącym w czarnej ziemi, że ma puste trzewiki. Nie może mówić, lecz wyciąga naprzód swoje chude ramię, z którego się zwieszają, z którego ociekają gałgany, a jej niecała ręka męczy umysł jak fałszywy akord, wskazuje mi miejsce na swem sercu. — Widzę to serce ukryte w cieniu ciała, w czarnej krwi żyjących — gdyż tylko przelana krew jest czerwona. Widzę je głęboko mem sercem. Gdyby coś wyrzekła powiedziałaby te słowa, które jeszcze słyszę, jak padały, tam kropla po kropli: „Nic nie pomoże, nic." Próbuję się poruszyć, uwolnić od niego. Nie mogę jednak, jestem uwiązany przez pewnego rodzaju zmorę i gdyby nie była sama zniknęła, byłbym osłupiały tak pozostał przed jej cieniem na wieki. Ta tutaj nic nie rzekła, ukazała się tyko jako coś istniejącego. Przepadła. Być może, że się usunęła, być może weszła w krainę śmierci nie więcej dla niej tajemniczą jak życie, z którego uchodzi — a ja pogrążam się w sobie.

Powrócił, by mi ukazać swą twarz. Ach! teraz ma wokoło głowy opaskę, wówczas rozpoznaję go po tej koronie z błota. Powracam do chwili, gdy go przycisnąłem do siebie, aby go zmiażdżyć, gdy go rzuciłem pod pocisk, gdy w mych dłoniach czułem jego trzeszczące kości, dokoła jego serca. To był on!.. To byłem ja!... Nic więcej nie mówi w tych wieczystych otchłaniach, w których został mym bratem w milczeniu i nieświadomości. Okrzyk wyrzutów sumienia, rozdzierający moje gardło, przerasta mnie szuka kogo innego.

Kogo?

* * *

Czyż fatalność, która go przezemnie zabiła niema wcale ludzkiego oblicza?

— Królowie! — powiedział Termite.

— Możni! — powiedział złapany w sidła człowiek, ostrzyżony niemiecki jeniec, o sześciokątnej twarzy galernika, zielonkawy od stóp do głowy.

Królowie, majestaty, nadludzcy męże, opromienieni fantastycznem nazwiskiem i nieomylni, czyż to nie zostało już dawno usuniętem?

Nie wiadomo.

Tych, którzy rządzą nie widzi się. Widzi się tylko to, czego chcą i to co czynią z drugimi.

Dlaczegóż zawsze rozkazy? Niewiadomo. Te tłumy nie oddały się im, gdyż one wcale ich nie znają; ani je zagarnęli i zatrzymują je. Ich władza jest nadprzyrodzona. Trwa, gdyż była jej wytłomaczeniem, jej formułka, jej tchnieniem jest: Tak trzeba.

Tak jak zagarnęli ręce, tak opanowują głowy i tworzą wiarę.

— Mówią ci — wołał ten którego prosty żołnierz nie raczył słuchać — mówią ci: otóż to trzeba, abyś miał w twojej duszy i w twojem sercu.

Spłynęła z nich na nas wszystkich nieubłagana religia, władająca wszystkiem co żyje i wszystkiem co istnieje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sąd nad posłem Dymowskim

W środę 23 bm. w Sejmie rozpoczął się **sąd marszałkowski nad posłem Dymowskim, który w swoim czasie przywłaszczył sobie list posła Diamanda, adresowany do jego żony.** W skład sądu marszałkowskiego wchodzili: Marszałek jako przewodniczący, oraz wszyscy wicemarszałkowie. Rolę prokuratora wziął na siebie poseł Barlicki, obrońcy zaś poseł ks. Maciejewicz.

P. Barlicki zażądał za przywłaszczenie, niedochowanie tajemnicy listu, rozmyślne sfałszowanie jego treści i niewłaściwe użycie trybuny: **pozbawienia posła dra Tadeusza Dymowskiego mandatu.**

Obronę wygłosił ks. Maciejewicz. Z obrony jego wynikało, że ks. **Maciejewicz zna osobę, która dostarczyła list Dymowskiemu.** Wówczas poseł Barlicki zażądał, aby ks. Maciejewicz wystąpił w charakterze świadka, a nie obrońcy, jednakże ks. Maciejewicz oświadczył, że wyjawić nazwiska nie może, albowiem jest to jego tajemnica zawodowa.

To oświadczenie wywołało wrażenie komiczne.

Rozprawę odroczono na dzień następny.

Listy z kraju

Przemyśl, 24 czerwca.

Profesor Przyjemski — jego wyjazd. — Biskup zapadł na tyfus plamisty. — Tajna gorzelnia. — Winiarz w rycynusie. — Wieczory Koszutskich. — Z teatru.

Przewodniczący Zjednoczenia Tow. Polskich prof. F. Przyjemski przeniósł się na stały pobyt do Torunia. Zjednoczenie to jest właściwie konfraternią demokratyczno-narodową, której duszą i twórcą był prof. Przyjemski. Miejsce jego zajął prof. Ap. Garlicki.

Charakterystycznem dla stosunków, panujących w tut. grupie endeckiej jest zadowolenie z wyjazdu prof. P., który w chwilach krytycznych, kiedy miastem i powiatem rządziła międzypartyjna Rada Narodowa umiał się dostosować do życia realnego. Tego właśnie podporządkowania się rzeczywistości i trzeźwości w ocenie sytuacyi miejscowej, „skrajni" endecy mu nie przebaczyli do końca jego przemyskiej działalności. To też było jednym z powodów, że posłem na Sejm jest p. Dr. Tarnawski, a nie prof. Przyjemski, który w końcu pewnie z przyjemnością opuścił Przemyśl. Młodzież szkolna gimn. zasańskiego traci w nim wybitnego pedagoga i profesora-polonistę.

Tyfus plamisty szerzy się w niezmiennem, wciąż wysokiem napięciu. Między innymi zapadł na tę chorobę ks. Dr. Kucyłowski, biskup tut. dyecezyi gr.-kat. Zarazić się miał podczas uroczystego obchodu święta Bożego Ciała, które grecko-katolicy święcili tu z wielką okazałością w ubiegłą niedzielę.

Straż skarbowa wykryła w domu przy ulicy św. Jana l. 55 doskonale urządzoną tajną gorzelnię, należącą do Franciszka Szafrana, którego aresztowano. Cały zaś zapas gotowej gorzałki, około 140 litrów, skonfiskowano. Rozczyn, przygotowany do produkcyi dalszej, został wylany.

Handel rycynusem przypadł do smaku p. Tadeuszowi Cieśl., właścicielowi wielkiego składu win oraz przewodniczącemu Stow. właścicieli realności. P. C. pozbył ostatnio 100 kg. tego cennego środka przeczyszczającego, a uczynił to w zupełnej tajemnicy przed droguerzystami i aptekarzami, którzy mają słuszny żal, że zostali pominięci.

W związku z rycynusem niedaleką jest kombinacya handlowa z — papierem. Jak handel, to handel.

Zasłużone powodzenie miały wieczory baletowe pp. Koszutskich, urządzone 19 i 20 czerwca w Domu Robotniczym. Licznie zgromadzona publiczność żywo oklaskiwała świetne produkcye artystyczno-choreograficzne Koszutskich, Wojnara, Kowalikównej, Chróścińskiej i in.

Mimo nieszczególnej konjunktury, która spowodowała np. odwołanie wieczoru artystycznego pp. Zbierzchowskich, zapowiedzianego na 17 bm., nie brak imprez artystycznych o szerokim zakroju i głośnych nazwiskach. I tak będziemy 2 lipca br. gościli sławnego śpiewaka A. Didura. Na 6 lipca zaś zapowiedziała się głośna „Czwórka" lwowska z z goździkami antybolszewickimi w „cytrynie" programowej.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Pożyczka Odrodzenia a profesorowie szkół wyższych. W dniu 22 czerwca odbyło się zebranie profesorów szkół wyższych krakowskich (Uniwersytet Jagielloński, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Górnicza) oraz członków Polskiej Akademii Umiejętności, zwołane przez Rektora Estreichera. Rektor Uniwersytetu zagaił zebranie wskazując na wielką doniosłość subskrypcyi, poczem prof. M. Krzyżanowski wyjaśnił bliżej jej warunki. Następnie rozwinęła się dyskusya, w której cały szereg przemawiających podkreślał konieczność wzięcia wydatnego udziału w pożyczce, zaś Prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski, złożył imieniem Akademii oświadczenie, że i ona jako taka gotowa jest z bardzo znaczną kwotą przystąpić do subskrypcyi. Na podstawie przeprowadzonej dyskusyi zebrani jednomyślnie powzięli następujące rezolucye: Członkowie szkół wyższych krakowskich (Uniwersytet Jagielloński, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Górnicza) oraz członkowie polskiej Akademii Umiejętności zebrani w dniu 22 czerwca br. w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalili jednogłośnie: 1) iż uważają za obowiązek każdego z członków tych instytucyi, aby wziął udział w subskrypcyi polskiej pożyczki „Odrodzenia". 2) iż zwracają się do wszystkich członków tych instytucyi z gorącą prośbą, aby propagowali w społeczeństwie przekonanie o obowiązku podpisania pożyczki państwowej przez jak najszersze koła.

Kto bowiem chce naprawdę silnej, niezawisłej i szczęśliwej Ojczyzny, ten musi przedewszystkiem użyczyć pomocy i to zarówno materyalnej jak i moralnej, aby wspomódz skarb polski.

Eksport zboża z Argentyny. Z Buenos Ayres donoszą, że rząd argentyński zgodził się na eksport 11.500 ton zboża wolnego od podatku do portów francuskich.

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa robotników budowlanych w Tarnowie zakończona została umową zbiorową zawartą za pośrednictwem Związku robotników budowlanych. Za podstawę cennika przyjęto normę płac oraz inne postulaty zawarte w umowie robotników budowlanych w Krakowie.

W fabryce Silberfeniga i spółki w Tarnowie zawarto umowę na podstawie której robotnicy otrzymali 70 procentową podwyżkę płac oraz gwarancyę, że deputaty żywnościowe będą nadal wydawane robotnikom przez przedsiębiorstwa. Dalej, przedsiębiorstwo uznało organizacyę zawodową pracujących i mężów zaufania. Przyjmowanie i wydalanie robotników wedle zawartej umowy dokonywać się może tylko za wiedzą mężów zaufania zorganizowanych robotników. Umowę przeprowadzili przedstawiciele Związku robotników drzewnych wraz z tow. Pasztą, sekretarzem Komisyi Zawodowej w Krakowie.

Składki

Na **Dar Narodowy dla J. Piłsudskiego.** Czapor Wieliczka Mk. 100.

Dr Julian Lustgarten

Wspomnienie pośmiertne

Nieodżałowanej pamięci towarzysza naszego dra Kazimierza Krzysztonia niedługo przeżył najserdeczniejszy jego przyjaciel, tow. dr Julian Lustgarten: w półtrzecia roku później i jego zabrała śmierć w kwiecie wieku. Zmarł w Krakowie w nocy z 23 na 24 czerwca, przeżywszy lat 35.

Szerokie koła krakowskich robtników, jakoteż publiczności poza naszą partyą niewątpliwie głęboko zasmuci zgon tego człowieka, który zaletami osobistemi, prawością charakteru i uczynnością zaskarbił sobie sympatye, a jako doskonały lekarz zyskał sobie powszechne uznanie i wielką wziętość.

Był on dzieckiem krakowskiem. Urodził się w r. 1885.

W Krakowie przebył Julian Lustgarten wszystkie szkoły. Od wczesnej młodości, od ławy szkolnej wiązała go serdeczna, nierozerwalna przyjaźń z tow. Krzysztoniem. Byli wprost nierozdzielni. Razem się uczyli, razem przebyli ewolucyę światopoglądu, razem doszli do socyalizmu, razem uczęszczali na medycynę, razem uczyli się do rygorozów i równocześnie uzyskali dyplomy doktorskie. Krzysztoń, obdarzony żywym temperamentem i wymową już w latach uniwersyteckich rzucił się do działalności politycznej w ramach naszej partyi. Lustgarten zaś, innego będąc usposobienia z natury, nie brał bezpośrednio czynnego udziału w życiu partyjnem, którem się jednak żywo interesował, nie szczędząc partyi usług w dostępnym sobie zakresie.

Jako młody doktor został Lustgarten asystentem przy katedrze anatomii patologicznej prof. Browicza na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na tem stanowisku omal, że nie padł ofiarą swego zawodu. Zaciąwszy się przy sekcyi zakaził się i odchorował to ciężko i długo; groziła mu amputacya lewej ręki, jednakowoż dzięki usilnym i długotrwałym zabiegom prof. Kadera, który mu wykonał w odstępach czasu trzydzieścikilka mniejszych operacyi na tej ręce, skończyło się na utracie paru palców. Wskutek tego nie mógł się już poświęcić chirurgii, której pierwotnie oddać się zamierzał; musiał się przerzucić do działu chorób wewnętrznych. Po długiej rekonwalescencyi udał się dr Julian Lustgarten na dalsze studya kliniczne do Monachium a powróciwszy stamtąd wstąpił do Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie jako lekarz-internista. W początkach wojny został naczelnym lekarzem tejże Kasy i na tem stanowisku zjednał sobie sympatyę i szacunek wśród ogółu robotników, a to sumiennością, dobrocią i niezwykłym taktem. Aż do zgonu pozostał na tym posterunku. Gdy w czasie wojny zabrakło lekarzy, dr Lustgarten wprost przepracowywał się w Kasie Chorych aż do wycieńczenia. Przytem miał też obfitą praktykę prywatną, zdobywając sobie rozgłos jako bardzo dobry internista.

Dla tego ogromnie zrównoważonego człowieka najcięższym ciosem był zgon jego przyjaciela Krzysztonia 25 listopada 1917.

Przed kilku tygodniami zachorował dr Lustgarten wśród podobnych objawów, co Krzysztoń w swoim czasie, na jakiś nowotwór czy wrzód w mózgu. Choroba odrazu przedstawiała się groźnie i prawie beznadziejnie; dokonana trepanacya czaszki nie doprowadziła do celu, gdyż ognisko choroby okazało się nie na powierzchni mózgu, lecz w głębi jego zwojów. Męczył się więc przez kilka tygodni w oczekiwaniu zgonu, świadom swego stanu. Wreszcie śmierć położyła kres jego cierpieniom.

Krakowska Kasa Chorych traci jednego lekarza po drugim: wkrótce po ś. p. Wespańskim poszedł za nim Lustgarten, okrywając żałobą rodziców i rodzeństwo, licznych znajomych i towarzyszy pracy.

Straciliśmy w d-rze Julianie Lustgartenie człowieka dzielnego, dobrego i prawego, charakter czysty jakich mało, lekarza znakomitego i ofiarnego.

Cześć jego pamięci!

* * *

E. H.

Pogrzeb dra Juliana Lustgartena odbędzie się **dziś, w piątek,** o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Grodziej 69.

Zamiast wieńca na jego trumnę złożyła Miejska Kasa Chorych 500 Mk. na robotnicze kolonie wakacyjne dla dzieci, a lekarze i funkcyonaryusze tejże Kasy 457 Mk. na Towarzystwo ratunkowe.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 25 czerwca.

KONIOKRADY

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie w sądzie okręgowym karnym, toczyła się rozprawa przeciw Józefowi i Marcinowi Szczypczykom, oraz Jakóbowi, Stanisławowi i Michałowi Grucy oskarżonym o kradzież koni na szkodę Jana Marka w Sieprawie. W nocy na 20 grudnia 1919 skradziono ze stajni Solarzowej w Sieprawie, dwa konie własność Jana Marka zięcia Solarzowej. Sprawcy dostali się do stajni przez wybicie szyby w jednym oknie. Sprawców kradzieży ujęto już 24 grudnia na targu w Chrzanowie, w chwili, gdy usiłowali skradzione konie handlarzowi sprzedać. Podczas przesłuchania przyznał się do kradzieży Stan. Gruca, zaznaczając, że namówił go do tego Marcin Szczypczyk. Inni oskarżeni przyznali się także do kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Jakóba i Stan. Grucę, oraz Józefa Szczypczyka **na 10 miesięcy więzienia**, Marcina Szczypczyka na **6 i pół miesięcy więzienia**, zaś Michał Gruca **został uwolniony.**

Rozprawę prowadził s. s. o. Stołyhwo, wotowali: s. s. o. Klimecki i s. s. o. Świądowski, oskarżał prok. dr Kolbusz. Bronili: adw. dr Schoenwetter, Friedenberg, Glassman, Schmied i Marchler.

—o—

NIEWINNIE POSĄDZONY O MORDERSTWO

W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Leśniakowi, zwanemu Oleś, oskarżonemu o napady rabunkowe, morderstwo i dezercyę. Przewodniczył rozprawie major dr Papee, bronił oskarżonego adwł dr Birnbaum. Dnia 16 lutego 1919 w towarzystwie dwóch wspólników, Leśniak na drodze do Białej Wody napadł na Markusa Steinlaufa i po zagrożeniu, że napadniętego zabije, zrabował rozmaite przedmioty. Drugiego napadu dokonał 21 sierpnia 1919 na drodze polnej koło gminy Kaździela pow. bocheński, w towarzystwie 12 bandytów, uzbrojonych w broń palną. Napadli oni wtedy na gospodarza Józefa Matrasa jadącego na jarmark do Bochni. Po zrabowaniu strzelił do ofiary swojej, wskutek czego Matras poniósł śmierć na miejscu. Czynów tych dokonał oskarżony jako dezerter. Przesłuchano kilkunastu świadków, oraz oskarżonego, który przyznał się do napadu na Steinlaufa, jednak udziału w morderstwie rabunkowem zaprzeczył. Na podstawie zeznań świadków stwierdzono, że niejaki Litwiński z nienawiści do oskarżonego zarzucił mu zastrzelenie Matrasa. Trybunał po naradzie wydał wyrok uwalniający oskarżonego od zbrodni rabunku i morderstwa i zasądził go tylko za dezercyę na 6 miesięcy więzienia, umorzonego aresztem śledczym.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Zazdrość“ Arcybaszewa.
Sobota: „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego.
Niedziela popoł.: „Zazdrość“ Arcybaszewa.
Niedziela wieczór: „Za króla Sasa“.

Teatr „Bagatela“.

Piątek: „Mistrz“ z K. Kamińskim.
Sobota wieczór: „Mistrz“ z K. Kamińskim.
Niedziela popoł.: „Twarz i maska“.
Niedziela wieczór: „Mistrz“ z K. Kamińskim.

Teatr powszechny.

Piątek: „Stara komedyantka“.
Sobota: „Tajemniczy Dżems“.
Niedziela: „Tajemniczy Dżems“.

Operetka w Nowościach.

Piątek: Wieczór baletowo-operetkowy.
Sobota: Wieczór baletowo-operetkowy.
Niedziela popoł.: „Muzykanci wiejscy“.
Niedziela wieczór: Wieczór baletowo-operetkowy.
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.

—ooo—

Narodziny dyabła w Krakowie

Skandal XX wieku

Kraków, 25 czerwca.

Od kilku dni krążą po mieście senzacyjne wieści, że w klinice ginekologicznej 10-letnia izraelitka **porodziła dyabełka z rogami, kopytkami i ogonem.** Wczoraj od rana już poczęły się gromadzić **tłumy publiczności przed kliniką położniczą,** przy ulicy Kopernika, żądając wpuszczenia ich do wnętrza, **celem oglądnięcia dyabła.** Wśród tłumów zauważyć była można **panie elegancko ubrane,** które głośno twierdziły, że dyabła widziały na własne oczy. Jest on przywiązany do łańcuchów w parterowej sali kliniki. Bryka on i bodzie, kto tylko do niego dostąpi. Opowiadano także, że we wtorek chciano go ochrzcić w kościele św. Mikołaja, równocześnie jednak błyskawica rozdarła obłoki i przeleciała nad kościołem, który się zatrząsł w posadach. Także i księdzu, który miał ochrzcić dyabełka wypadło kropidło z ręki. Doktorzy postanowili otruć dyabła i dawali mu najostrzejsze trucizny, jednak bezskutecznie, gdyż dyabeł po zażyciu tychże, okazywał większe tylko niezadowolenie i krzesał iskry kopytami.

Tak tumaniły osoby inteligentne zbierający się coraz większy tłum, który mając podnieconą wyobraźnię, rozpoczął **szturm do bram kliniki.** Mimo perswazyi tłumów, przez służbę szpitalną i doktorów, kobiety (a nawet i mężczyźni!) poczęły uporczywie nalegać, aby wpuszczono je do wnętrza.

Gdy im odmówiono i perswadowano, że to jest nieprawda, w tłumie gruchnęła wieść, że dyrektor szpitala wziął „łapówkę“ od rodziny matki dyabła, ażeby zatuszować skandal rodziny. Popołudniu tłumy wzrosły do kilku tysięcy. Wśród tego znowu jakaś inteligentna pani opowiadała, że zna pewne osoby, które były wpuszczone do dyabła. Naturalnie zawiedziony tłum począł znowu awanturować się ze służbą, a portyer począł się zaklinać, że dyabła niema w klinice położniczej, **tłumy ruszyły do szpitala św. Łazarza i św. Ludwika w poszukiwaniu za dyabłem.** Po długich poszukiwaniach **tłum powrócił wzburzony przed klinikę** ginekologiczną i zażądał wpuszczenia do dyabła. Długo przedkładano kobietom, mężczyznom i dzieciom, że **w XX wieku dyabły się nie rodzą** w tej postaci, w jakiej oni sobie wyobrażają, **jednak nie dało się przekonać** zebranych, wśród których gruchnęła wieść, że **dyabeł będzie przewieziony karetką pogotowia na kolej,** skąd osobnym pociągiem ma być odesłany do jednego z zakładów antropologicznych w Berlinie, celem zachowania dyabła w spirytusie.

Mimo rozpędzania tłumu przez policyę, czekały rzesze na ulicy do późnej nocy, by zobaczyć przynajmniej w przelocie utęsknionego dyabełka.

Tak się przedstawia historya narodzin dyabła w mieście, które ma pretensye, by je nazywano ogniskiem kultury. Zaznaczyć bowiem należy, że głównie panie z inteligencyi, brały w przywitaniu „narodzin dyabła“ główny udział, podburzając tłumy do awantur. Są to widocznie podniecone histeryczki, którym uroiły się takie senzacye w głowie, lub tendencyjna robota pewnych indywiduów wzburzenia umysłów u mas i wywołania zaburzeń w naszem mieście.

KRONIKA

Kraków, 25 czerwca.

Wzmocnienie służby bezpieczeństwa w Krakowie

Jak już donosiliśmy u dyrektora policyi w Krakowie, odbywały się przez szereg dni konferencye z reprezentantami policyi państwowej w sprawie współdziałania tejże w służbie bezpieczeństwa. Ustalono podział Krakowa na 5 komisaryatów, na czele których staną komisarze policyi państwowej, mając do dyspozycyi dla każdego komisaryatu 75—78 posterunkowych. Komisarze policyi państwowej będą mieć za zadanie nadzór nad bezpieczeństwem, jako organa wykonawcze. Troską ich będzie kontrola nad posterunkowymi w swoich rejonach. Wskutek umocnienia służby bezpieczeństwa publicznego urzędnicy policyi będą mieli czas na załatwianie spraw bieżących, a oddział śledczy na prędkie przeprowadzanie śledztw z aresztowanymi. Służba cywilna t. zw. ajentów z dn. 1 lipca będzie powiększona o 12 osób. Taksamo oddział śledczy będzie miał do dyspozycyi więcej urzędników konceptowych i ajentów śledczych do szczególnych poruczeń.

Stanisław Michalski, dyrektor szkoły wydziałowej im. św. Barbary, w dawniejszych latach nauczyciel gimnastyki w „Sokole“ zmarł w Krakowie wczoraj przedpołudniem po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 49. Śp. Michalski należał do tego postępowego pokolenia nauczycieli ludowych, które nowe drogi wskazywaoł nauczycielstwu w Galicyi. Był on jednym z organizatorów i prezesem Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. Dla zalet jego umysłu i charakteru wybrało go nauczycielstwo krakowskie jako swojego przedstawiciela do krakowskiej miejskiej Rady szkolnej okręgowej. Od dłuższego czasu chorował on ciężko i beznadziejnie na raka. Umierając, osierocił żonę (siostrę znanego literata Artura Górskiego i dyrektora Drukarni Literackiej Ludwika Górskiego), oraz 3 dzieci. Zgon jego wzbudził szczery żal w sferach nauczycielskich. I my bolejemy głęboko nad stratą tego dzielnego człowieka, który należał do naszych przyjaciół. Cześć jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 4 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

Podwyższenie opłat gminnych od widowisk. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu zatwierdziło uchwałę Rady miasta Krakowa z dnia 30 marca br. i wyraziło zgodę na podwyższenie opłat gminnych od kabaretów, kin, zabaw, — 55 proc. od ceny biletu wstępu; od tych przedstawień teatralnych, na których ciąży już 5-proc. opłata na rzecz emerytalnego funduszu artystów teatrów miejskich — 5 proc. od ceny biletów; od koncertów, balów, widowisk, produkcyi i innych przedstawień i przedsięwzięć po 25 proc. od ceny biletów lub innej opłaty za wstęp; od kawiarni, restauracyi i t. p. innych przedsiębiorstw, które urządzają bezpłatne koncerty lub jakiekolwiek inne widowiska czy produkcye — opłata ryczałtowa od 1 mk. do 100 mk. za każdy dzień koncertu, czy widowiska; od każdego karuzelu i huśtawki, — opłata ryczałtowa od 10 mk. do 100 mk. miesięcznie za czas prowadzenia przedsiębiorstwa. Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1920.

O subwencye dla instytucyi opiekujących się dziećmi. Okręgowy Urząd zdrowia we Lwowie przypomina Instytucyom opiekującym się dziećmi i młodzieżą, by natychmiast wypełniły blankiet bilansów budżetowych, gdyż od udzielenia tego warunku zależy udzielenie subwencyi przez ministerstwo zdrowia publicznego. Blankiety wydaje powyższy urząd..

Z Muzeum Narodowego. P. Adam Wolański z Rudki, któremu Muzeum Narodowe zawdzięcza znaczną bibliotekę i cały szereg cennych zabytków, darował w ostatnich dniach swe archiwum, przechowywane dotąd w Rudce na Wołyniu, a częściowo zniszczone i zrabowane przez Rusinów i bolszewików w r. 1918-19. Reszty te obejmują przeszło 20.000 dokumentów, w tem znaczną ilość aktów dotąd jeszcze przez historyków nie zużytkowanych (przedewszystkiem z czasów Kościuszki), księgę Magdeburgii ostrogskiej, autografy znakomitych ludzi i archiwa rodzin wołyńskich. Równocześnie darował p. Wolański kilka obrazów i kolczugę.

Zbiórka na budowę M. Schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta przyniosła w dniu 6 czerwca 14.235 kor. 37 hal., a w dniu 13 czerwca 8053 kor. 69 hal. — razem 22.289 kor. 06 hal.

Komitet budowy Schroniska składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim paniom, które w tej zbiórce udział wziąć raczyły.

Wykaz jeńców w niewoli bolszewickiej. Sekcya Wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie donosi, że posiada wykaz jeńców Polaków będących w niewoli bolszewickiej, którzy na mocy zeznań zbiegłych jeńców, znajdują się w obozie jeńców w Krasnojarsku lub na robotach leśnych pod Krasnojarskiem.

Wyjazd na kolonie do Skawy w sobotę w południe 26 czerwca. Zbiórka o godz. 11 i pół przy ulicy Dunajewskiego l. 5.

Wpisy na półkolonie w Olszy trwać będą od 26 do 30 czerwca w godzinach od 6 do 7 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 5 w Krakowie. Opłaty za dzieci wyjeżdżające na kolonie do Skawy za pierwszy i drugi miesiąc złożyć należy w piątek 25 czerwca od godz. 6 do 7 wieczór pod powyżej podanym adresem.

Zebranie konstytuujące Krakowskiego Koła „Towarzystwa miłośników języka polskiego" odbędzie się w sobotę 26 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali 43 Collegium Novum. Towarzystwo ma na celu szerzenie wśród inteligencyi wiedzy o ojczystym języku.

„Urząd pocztowy Prądnik Czerwony" na podstawie rozporządzenia ministerstwa poczt i telegrafów z dniem 1 czerwca zmienił nazwę na **„Kraków 16".**

Z teatru „Bagatela" komunikują: „Mistrz" Hermana Bahra z Kazimierzem Kamińskim w tytułowej roli (Kajetana Dora) — powtórzony będzie dzisiaj, jutro i w niedzielę 27 bm. Niedzielna „popołudniówka" przyniesie po raz ostatni w tym sezonie „Twarz i maskę" Chiarellego, we wtorek zaś popołudniu raz jeszcze zaśmiewać się będzie publiczność cała na „Hiszpańskiej musze", która po raz osiemnasty pojawi się na afiszu. Wobec stale wysprzedanej widowni teatru na występach Kamińskiego, kasa teatru nie może dłużej przetrzymywać zamawianych biletów, jak tylko do 1 godz. w południe w dniu odnośnego widowiska.

Popis kursu operowego krak. Instytutu muz. który się odbędzie w teatrze miejskim w niedzielę, dnia 27 czerwca o godz. 11 przedpołudniem, zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność. Znakomita nasza artystka **p. Karolina Kliszewska**, która prowadzi wespół z **Bol. Walewskim** ten niedawno zorganizowany kurs, będzie miała sposobność zaprodukować cały szereg młodych, utalentowanych, częścią już znanych adeptów sceny, u których zdołała w tak krótkim czasie osiągnąć poważne rezultaty. W programie znajdują się wyjątki z najpiękniejszych oper, jakoto: „Halka", „Aida", „Tosca", „Carmen" i inne. Bilety na ten interesujący popis są już do nabycia w kasie teatru im. Słowackiego.

Wieczór ekspressyonistów. W piątek 25 czerwca o godz. 7 i pół wieczór odbędzie się w sali Domu artystów trzeci wieczór autorski żywego miesięcznika „Symposion" (nowa krakowska grupa literacka). W programie poezye J. Brauna, W. Dutkiewicza, St. Essmanowskiego, J. Forstena, J. A. Gałuszki i T. Marusińskiego. Recytacye p. W. Krasnowieckiego, artysty teatru miejskiego im. Słowackiego, p. Hamerskiej i T. Gułkowskiego. Poprzedzi słowo wstępne R. Eminowicza. Bilety po cenie 5—10 marek wcześniej w księg. Krzyżanowskiego.

Zakończenie roku szkolnego. Wczoraj we wszystkich szkołach średnich męskich i żeńskich w Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego i rozdanie świadectw.

Dużo hałasu około wagonu czekolady szwajcarskiej. Z miasta piszą nam: Wielki kłopot z wagonem czekolady szwajcarskiej Sucharda, niedawno nadeszłej do Krakowa wprost z fabryki z Szwajcaryi — wieli kupcy, którzy towar ten kupili zanim jeszcze wagon z ładunkiem zajechał na tutejszy tor kolejowy. Oto Krakowianie niejaki Weber i Schamrot postanowili wystrychnąć na dudka macherów czekoladowych z prowincyi, którzy przyjechali dosłownie z milionami marek po tę czekoladę. Weber i Schamrot, opierając się na brzmieniu pozwolenia na przywóz orzekli, że zadysponują tą czekoladą inaczej wedle swego widzimisię, czyli że pozbędą ją nie tym lecz innym już upatrzonym paskarzom, którzy lepiej zapłacą. Byłoby bardzo pożądanem, aby w całą tą tajemniczą sprawę czekoladowo-przywozową wglądnął urząd walki z lichwą. Może uda się zbadać, jakiemi drogami chadzają pozwolenia na przywóz czekolady Ph. Sucharda z Szwajcaryi do Krakowa.

Napad apaszów. Wczoraj do przechodzącej przez Dębniki Maryi Fandery przystąpiło dwu apaszów: Franciszek Sadowski i Franciszek Fita i pod pozorem, że Fanderowa trzyma w ręku torbę, którą rzekomo poznali jako swą własność, torbę z rąk jej wyrwali i skradli 2 kg. tytoniu, wartości 980 marek. Apaszów aresztowano.

Rozszarpany przez szrapnel. Wczoraj w forcie w Batowicach pod Krakowem, 17-letni Stanisław Bukowski, robotnik zatrudniony w składach amunicyi, bawił się szrapnelem. Nagle szrapnel eksplodował i rozszarpał nieostrożnego chłopca. Trupiarka przewiozła go do zakładu medycyny sądowej.

Okradziony porucznik. Aresztowano 20-letnią Bolesławę Kowalską, za kradzież futerka, wartości 6000 Mk na szkodę podpor. Kaz. Makowskiego. Kowalska sprzedała futerko na tandecie.

Za pokątny handel sacharyną, aresztowano Fischgrunda Salomona, któremu skonfiskowano 100 pudełek sacharyny.

Z POLSKI

Ogałacanie Polski z dzieł sztuki. Czytamy w warszawskim „Kuryerze Polskim":

Poruszona przez nas sprawa wywiezienia z Polski jednej z najbogatszych galeryi obrazów wymaga natychmiastowej interwencyi władz odpowiednich.

Sam fakt usiłowania wywiezienia skarbu takiego za granicę upoważnia **do sekwestru** na rzecz muzeum narodowego.

Łącznie z tą sprawą ministerstwo kultury i sztuki winno zająć się **sprawą obrazów hr. Ksawerego Branickiego z kolekcyi wilanowskiej. Galerya ta dziwnie podobna do tej proponowanej londyńskim handlarzom obrazów;** historycznie nawet, należy do narodu, jako dziedzictwo po Sobieskich.

Hr. Potocka zapisując zbiory te Ksaweremu Branickiemu motywowała to zaznaczając, iż zapisuje je najbogatszemu człowiekowi w Polsce, bowiem ten prędko się skarbów tych nie wyzbędzie. Niestety, okazało się, że jeden z najbogatszych ludzi w Europie, który dzięki swym ogromnym posiadłościom we Francyi przyjął obywatelstwo francuskie, posiadacz nieprawdopodobnej fortuny jest zbyt niepewnym stróżem mienia narodowego.

Wielkie zgromadzenie robotników różnych zawodów w Tarnowie odbyło się 22 czerwca w sali Sokola. Przewodniczył tow. Malinowski; referat o znaczeniu organizacyi zawodowej i o sytuacyi politycznej w państwie wygłosił tow. **Paszta** z Krakowa. Mowca wykazał zebranym szkodliwą i niedołężną gospodarkę rządów burżuazyjnych w Polsce oraz napiętnował intrygancką robotę endeków i klerykałów w Sejmie. Demaskując szkodliwą działalność Narodowego Związku Robotniczego i t. zw. „chrześcijańskiej demokracyi" na niekorzyść polskiej klasy robotniczej, mowca wezwał zgromadzonych do wstępowania w szeregi Związków klasowych, które jedynie prowadzą klasę rob. do wyzwolenia społecznego, dziś walcząc z wyzyskiem kapitalistycznym, zdobywają dla robotników lepsze warunki bytu. W końcu mowca wzniósł okrzyk na cześć Związków klasowych i solidarności robotniczej, co zebrani z zapałem powtórzyli. Po przemówieniu tow. Gruszczyńskiego z Warszawy przewodniczący tow. Malinowski zamknął to piękne zgromadzenie.

Wielka wycieczka koleją z Przemyśla do Chyrowa i z powrotem w niedzielę 24 czerwca 1920. Wyjazd o godz. 12 i pół popołudniu, powrót o godz. 10 wieczór. Udział w wycieczce wraz z biletem jazdy 12 marek od osoby. Podczas wycieczki i jazdy przygrywać będzie muzyka kolejarzy. Zgłoszenia przyjmuje I Koło miejscowe Z. Z. K., Przemyśl, Dom Robotniczy.

Kursy fachowe dla sił wychowawczych zakładów opieki społecznej. Ministerstwo pracy i opieki społecznej urządza od września b. r. w Warszawie roczny kurs dla personalu wychowawczego zakładów opieki społecznej. Kandydatki z ukończonemi 6 klasami mogą liczyć na uzyskanie stypendyów 4.000 Mk. rocznie. Zgłoszenia przyjmuje Ministerstwo. Liczba frekwentantek ograniczona.

Lichwa mieszkaniowa w Ciechocinku. Praktykujący lekarze prywatni i lekarze zakładu leczniczego zwrócili się do ministerstwa zdrowia publicznego ze skargą na panującą w Ciechocinku lichwę mieszkaniową. Właściciele willi pobierają po 200 mk. dziennie za marny pokój z lichem umeblowaniem, żądając zapłaty z góry za cały sezon. Taka drożyzna mieszkań doprowadza do ruiny kuracyuszów. Wobec tego lekarze proszą o wyznaczenie dla Ciechocinka urzędnika dla walki z lichwą i przysłania delegata ministerstwa dla zaznajomienia się z miejscowymi warunkami mieszkaniowymi.

Aresztowanie komisarza policyi w Lublinie. Dn. 2 bm. aresztowano komisarza policyi powiatowej lubelskiej Pagórkiewicza i osadzono w więzieniu na Zamku. Pagórkiewicz dopuścił się szeregu nadużyć z chęci zysku. W ciągu 2 lat zakupił z nieprawnie zdobytych funduszów posiadłość ziemską, konie, powozy i t. p.

Łapownicy pod sądem. Pojutrze sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywać będzie trzy sprawy oskarżonych na mocy dekretu urzędowego o łapownictwo.

Pasek na letniska. Warszawski „Kuryer Polski" donosi: Jeden z obywateli miasta Warszawy dał ogłoszenie do pisma, że poszukuje letniska we dworze.

Otrzymał ofertę z majątku Brzeziny (przy st. Deblin). Zgadnijcie państwo, ile żąda poczciwy właściciel dworu od pożądającego letniego wypoczynku inteligenta?

Ni mniej, ni więcej tylko **300 marek dziennie** i z warunkiem, aby letników było najmniej 6. mentarze zbyteczne.

t. j. chce ogółem 54.000 marek miesięcznie. Ko-

Z ZAGRANICY

Uniwersytet chiński we Francyi. Na zebraniu komisyi dla spraw zagranicznych Izby deputowanych pod przewodnictwem Bartoux, wygłosił Moulet referat o uniwersytetach chińskich. Mówca oświadczył, iż z ministerstwem oświaty zawarty został układ, mocą którego utworzony zostanie w Lyonie uniwersytet chiński.

Wybuch amunicyi. Skład amunicyi artyleryjskiej w Uhlenborn na linii Moguncya-Bingen wyleciał w powietrze. Dalszym eksplozyom przeszkodzili żołnierze francuscy, przyczem adjutant 166 pułku piechoty zginął.

Sukcesy naszych artystów zagranicą. Jak donoszą pisma paryskie, dnia 15 bm. odbył się w Paryżu koncert młodego pianisty, Krakowianina Zygmunta Dygata, na którym artysta odniósł ogromny sukces. Dzienniki paryskie poświęcają grze entuzyastyczne artykuły, a szereg impresariów ofiarował mu nadzwyczaj korzystne propozycye występów w wielu stolicach Europy i w Ameryce.

OSTATNIE DEPESZE

Prześladowanie Polaków w Rosyi

Wilno (PAT). „Nasz kraj" otrzymał przez Estonię i Łotwę następujące wiadomości z Rosyi: W połowie czerwca władze sowieckie zarządziły ogólną rejestracyę Polaków obojga płci od lat 16 do 60 włącznie. Do rodaków naszych ma być wystosowana propozycya zgłoszenia się na ochotnika do walki z wojskiem polskiem. Oporni mają być zaciągnięci przymusowo do armii pracy, w przeciwnym razie będą wtrąceni do więzienia, względnie umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

O powrót jeńców z Rosyi

Wiedeń (PAT Radio). „Deutsche Allg. Ztg" donosi z Bazylei, że Nansen oraz generalny delegat Czerwonego Krzyża dla transportu jeńców wojennych w Londynie, wyjeżdżają z Genewy do Berlina i udają się do Rygi i Moskwy, aby przyspieszyć przetransportowanie jeńców.

Ludendorf o bolszewiźmie

Nauen. (PAT) Radio. Na prośbę kilku dziennikarzy państw koalicyjnych, którzy się zwrócili przez pośredników do Ludendorffa w sprawie enuncyacyi o wojskowem położeniu w Rosyi, odpowiedział Ludendorff listownie, że uważa bolszewizm za wielkie niebezpieczeństwo dla Europy. Twierdzi on, że był gotowym wystąpić przeciwko bolszewizmowi i porozumieć się w tym względzie z koalicyą. List ten pozostaje w przeciwieństwie do sfałszowaneo listu Ludendorffa, ogłoszonego w paryskim „Eclair", w którym Ludendorff rzekomo nawoływał Niemcy do połączenia się z bolszewikami.

Po konferencyi w Boulogne

Horsea. (PAT) Radio. Po zakończeniu konferencyi w Boulogne Lloyd George i Millerand wyrazili podziękowanie i zadowolenie z wyników konferencyi. Lloyd George oświadczył dziennikarzom, że konferencya dała nowy dowód jedności i zgody między aliantami. Niemcy, którzy spodziewali się może oddzielnych zapatrywań, otrzymali dowód zupełnej jednomyślności i stanowczości aliantów. „Ja osobiście — zaznaczył Lloyd George — spodziewam się znacznych rezultatów naszych narad."

Paryż. (PAT) W najbliższych dniach odbędzie się w Izbie deputowanych debata nad sprawami zagranicznemi. Przy tej okazyi spodziewaną jest wielka dyskusya nad sprawami konferencyi w Hythe i Boulogne oraz nad polityką wschodnią. Do głosu zapisało się 10 mowców. Oczekiwane są walki retoryczne między Briandem a Tardieu. Prawdopodobnie oświadczenie złoży także Millerand.

Uporządkowanie stosunków pocztowych

Nauen (PAT) Radio. Niemcy otrzymały zaproszenie na międzynarodową konferencyę pocztową, która odbędzie się w Paryżu dnia 7 lipca. Konferencya ta rozpatrywać będzie wznowienie komunikacyi telegraficznej z państwami europejskimi oraz urządzenie stałej komunikacyi radiotelegraficznej między Niemcami, Polską, Węgrami, Bułgaryą, Jugosławią, Czechosłowacyą, Austryą i Turcyą.

Przesilenie w Niemczech

Nauen (PAT Radio). Niemieckie przesilenie rządowe jeszcze nie jest ukończone. Odbywają się ponowne rokowania między partyami środka a socyalnymi demokratami, aby umożliwić rozwiązanie przesilenia na podstawie mieszczańskiego bloku środka.

Berlin (PAT). Socyalno-demokratyczna frakcya parlamentarna postanowiła jednogłośnie, jako najsilniejsza frakcya, żądać dla siebie miejsca prezydenta parlamentu i zaproponować na miejsce to dotychczasowego wiceprezydenta Zgromadzenia narodowego Loebego.

Podział kolonii niemieckich

Lyon (PAT Radio). Prasa belgijska potwierdza wiadomość o zawarciu układu między Anglią a Belgią w sprawie wschodnio-afrykańskich kolonii niemieckich oraz w sprawie zapewnienia komunikacyi z oceanem Indyjskim na zasadzie wolnego transytu.

Zaburzenia drożyźniane

Nauen (PAT) Radio. W Wirtembergii przyszło do zaburzeń z powodu drożyzny. W kilku miejscach odbyły się krwawe walki, przyczem wiele osób zostało **zabitych i rannych.**

Japonia żąda odszkodowania od Niemiec

Lyon (PAT Radio). Na konferencyi w Boulogne zastrzegła sobie Japonia udział w odszkodowaniu ze strony Niemiec, celem spłaty odszkodowań rodzinom zabitych swoich marynarzy, nie oznaczając jednak wysokości swojej pretensyi.

Wojna domowa w Irlandyi

Londyn (PAT). Z Londonderry donoszą, że wojna domowa trwa. Strzelaninę słychać było przez całą noc. Ochotnicy irlandzcy zaatakowali rano dzielnice, zajęte przez unionistów. Ulica została zabarykadowana. W walce zostało sporo zabitych i rannych. Luźni strzelcy ostrzeliwali ulice z dachów domów. Sklepy pozamykane, ulice opustoszały.

Zmiany monetarne

Lyon (PAT Radio). Senat ratyfikował we wtorek monetarną konwencyę, zawartą 25 marca br. między Francyą, Belgią, Grecyą, Włochami i Szwajcaryą, ustanawiającą, że od 25 bm. monety srebrne tych krajów będą miały kurs oficyalny tylko w swoim kraju.

Na obszarach plebiscytowych

KONFERENCYA AMBASADORÓW ZA SĄDEM ROZJEMCZYM W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Paryż. (PAT) Konferencya ambasadorów przewiduje zwrócenie się do stron zainteresowanych z propozycyą **zamiany plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim na sąd rozjemczy.**

POGRZEB OFIAR MORDERCÓW CZESKICH

Nowy Targ. (PAT) Zapowiedziany na czwartek pogrzeb ś. p. prof. Wiźmirskiego nie mógł się odbyć, gdyż mimo energicznych poszukiwań, nie zdołano odnaleść dotąd zwłok. Pierwotne pogłoski, jakoby zwłoki znaleziono w jednej z sąsiednich wsi, okazały się nieprawdziwe. Poszukiwania trwają dalej. Czesi wyzyskują ten moment twierdząc, że prof. Wiźmirski żyje i że Polacy go schowali, chcąc nadać faktowi większy rozgłos. Pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczają zeznania współofiary i świadka śmierci ś. p. Wiźmirskiego, p. Karpińskiego, który najdokładniej stwierdził fakt zamordowania i utopienia go.

NAPAD NIEMIECKI

Olsztyn. (PAT) Dnia 23 bm. koło godziny trzeciej rano urzędnicy niemieccy urządzili napad na probostwo w nieobecności księdza Kalitowskiego. Wybili szyby frontowe, poczem zdołano ich przepłoszyć. Napad powtórzył się więc po jakimś czasie. Z domowników nikt nie został poważniej poszkodowany.

ORGANIZACYE POLSKIE

Bytom. (PAT) W niedzielę 20 czerwca powstało w Bytomiu towarzystwo graficzne polskie, które służyć będzie celom zawodowym i narodowym polskim pracowników graficznych i drukarskich.

Olsztyn. (PAT) W sobotę 19 bm. założono w Olsztynie towarzystwo nauczycieli polskich na Warmii. Przewodniczącym wybrano p. Klimka z Pietwałdu.

PARLAMENT CZESKI O PLEBISCYCIE NA ŚLĄSKU

Praga. (PAT) Wydział zagraniczny Izby poselskiej odbył posiedzenie, na którem minister spraw zagranicznych złożył referat o kwestyi cieszyńskiej. Dyskusya była bardzo ożywiona. Dr Kramarz i poseł Prokesz przemawiali **przeciwko arbitrażowi.** „Venkov", omawiając wczorajsze zebranie zagranicznego wydziału senatu, pisze między innemi, że dyskusya w kwestyi cieszyńskiej na tem posiedzeniu toczyła się w tym kierunku, iż stwierdzono, że rząd czeskosłowacki mógłby zgodzić się na arbitraż tylko w tym wypadku, gdyby istniały gwarancye, że konferencya ambasadorów weźmie pod rozwagę fakt, **że ewentualnie plebiscyt wypadłby na korzyść Czechów.** Inne pisma komentują tę uwagę organu ministra spraw zagranicznych w tym kierunku, że w istocie **zasadniczego oporu przeciwko arbitrażowi nie będzie.**

PRZECIWKO PŁACENIU PODATKÓW DLA NIEMIEC

Bytom. (PAT) Międzysojusznicza komisya rządząca w Opolu ogłasza w pismach, że nowy, podwyższony znacznie podatek niemiecki, który wynosi 10 proc. od dochodów, który miał być potrącony z zarobków pracowników przez przedsiębiorców, nie będzie wprowadzony na Górnym Śląsku. Polski komisaryat plebiscytowy wydał odezwę do ludności, aby tego podatku uchwalonego przez parlament niemiecki nie płaciła. Odezwa miała skutek pożądany, gdyż robotnicy polscy a za nimi także i niemieccy wystąpili przeciw nowemu podatkowi w formie demonstracyi i w formie przedstawień u komisyi rządzącej. Komisya rządząca, od której zgody zależy zastosowanie tej nowej ustawy na Górnym Śląsku, wypowiedziała się ostatecznie **przeciw podatkowi.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada robotnicza krakowska odbędzie posiedzenie w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedp. w sali Związku Stow. Robotn. Dunajewskiego 5 II. p. z porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacya polityczna, referent tow. poseł Daszyński. 2) Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem z Kongresu. 3) Wnioski i interpelacye.

Na zebranie wstęp tylko za legitymacyami członkowskiemi Rady Robotniczej i partyjnemi.

Wzywa się wszystkich do punktualnego przybycia. **Prezydyum.**

Komisya prawnicza Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie **w piątek 25 bm.** o godz. 7 wieczorem w lokalu sekretaryatu Rady Robotniczej II. p., na które zaprasza się oprócz członków komisyi towarzyszy Łapińskiego, Januszyńskiego, Dutkowiaka, Kmiecika, Karalusa, Kędziorównę, oraz towarzyszy z konsumu na Krakowskiej ulicy.

Do wszystkich Związków Zawodowych w Małopolsce. Centralna Komisya Związków Zawodowych według uchwały powziętej na posiedzeniu 9 czerwca zwraca się do wszystkich Związków z żądaniem, natychmiastowego wpłacenia a conta podatku za kwartał II. 1920 r., w wysokości odpowiadającej przeciętnym sumom z poprzednich wpłat miesięcznych, lub kwartalnych. Związki scentralizowane w Polsce, wpłacają bezpośrednio do Centralnej Komisyi, Związki zaś lokalne wpłacają przez swoje komisye miejscowe tj. okręgowe. Upraszamy Zarządy Związków o zastosowanie się do niniejszego okólnika. Sekretaryat Komisyi Zawodowej w Krakowie.

Baczność pracownicy miejscy! W sobotę 26 czerwca o godz. 6 i pół wieczór w lokalu Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5, odbędzie się **wspólne posiedzenie Zarządów Związków:** Straży pożarnej, Akcyzy miejskiej, Budownictwa miejskiego, Zakładów czyszczenia miasta, Służby magistrackiej i Służby szpitalnej celem omówienia sprawy utworzenia z powyższych związków, jednego związku pod nazwą: „Związku pracowników miejskich".

Uprasza się towarzyszy **o konieczne i punktualne przybycie.**

Sekretaryat Komisyi Zawodowej w Krakowie.

Baczność Metalowcy krakowscy! W niedzielę 27 czerwca przybędzie z Zagłębia Sosnowieckiego do Krakowa **wycieczka metalowców** z rodzinami, która z dworca kolejowego uda się do teatru Powszechnego gdzie nastąpi powitanie wycieczki. Imieniem rady robotniczej powita gości poseł tow. dr Emil Bobrowski, im. Uniwersytetu Ludowego tow. dr Bolesław Drobner, poczem odbędzie się poranek muzykalno-wokalny wykonany przez Chór robotniczy i p. Hendrichównę pod osobistem kierownictwem tow. prof. Ludwiga. Dnia 29 czerwca w południe wyjazd do Wieliczki i zwiedzenie salin z wykładem pp. dra Piestraka i inż. Barysza. Wieczór przedstawienie w teatrze im. Słowackiego gdzie danem będzie „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. Bilety na przedstawienie do nabycia w grupie metalowców ul. Dunajewskiego 5 III. p.

Towarzysze i Towarzyszki! Na powitanie towarzyszy gości jawcie się jaknajliczniej.

Baczność Chórzyści. W piątek dnia 25 czerwca zebranie „Lutni" i próba pod osobistym kierunkiem prof. Ludwiga o godzinie 6 i pół wieczorem. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

NADESŁANE

Dr Julian Lustgarten

lekarz

zmarł w Krakowie dnia 24 czerwca 1920 r. przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 czerwca 1920 r. o godz. 3 po południu z domu przy ul. Grodzkiej 69 wprost na cmentarz izraelicki o czem krewnych i przyjaciół zawiadamiają w nieutulonym smutku pozostali **Rodzice i bracia.**

DR. ADAM PRÓCHNIK

Demokracya Kościuszkowska

Jak inicyatorowie powstania wyobrażali sobie przyszły ustrój Polski?

Podajemy tu ustęp z książki p. t. „Demokracya Kościuszkowska“, która niebawem wyjdzie z druku nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

Gdy przed wybuchem powstania (we wrześniu 1793) odbył Kościuszko w Podgórzu na pograniczu konferencyę z reprezentantami spiskowców, aby przekonać się o stanie roboty i omówić szereg zagadnień powstania, zainterpelował go jeden z delegatów z Warszawy, czy zamierza dać włościanom reformę. Kościuszko miał mu odpowiedzieć, że za samą szlachtę bić się nie będzie. I rzeczywiście na konferencyi podgórksiej powzięto szereg postanowień w tej sprawie. Przyjęto już wtedy strój chłopski za mundur powstańczy i polecono „wszczepiać w mieszkańców wsi przekonanie, że czas wyzwolenia nadchodzi, że dzwon powstania ogólnego winien zabrzmieć w całej Polsce i że porażka nieprzyjaciół będzie hasłem wolności całego narodu.“ Barss, który w tym czasie mówił z chłopami, opowiadał, że słyszał zdania, że „gdyby panowie nasi zechcieli bronić kraju i gdyby to nam byli powiedzieli, ani jeden nieprzyjaciel nie uszedłby cało.“

Spodziewano się zatem, że rzuciwszy hasło reformy, postawi się olbrzymią armię ludową.

Ciekawą rzeczą byłoby móc stwierdzić, jak w kołach inicyatorów powstania wyobrażano sobie zmiany ustrojowe, które zamierzano w Polsce przez powstanie przeprowadzić. Wglądnąć w to pozwala nam memoryał, który Kościuszko przywiózł do Paryża. W ustępie zatytułowanym: „Na jakich podstawach spocznie rząd, który rewolucya ustanowi w Polsce“, rzucono plan nowej konstytucyi polskiej w ogólnym zarysie. „Biorąc pod uwagę stopień oświaty, dawne nawyknienia i liczebność ludności Polski, która na przestrzeni równie wielkiej jak Francya, wynosi zaledwie trzecią część jej ludności, można wnosić, że Polacy mogą w kraju nowym i podlegającym dopiero ukształtowaniu, osiągnąć wyniki rewolucyi francuskiej, postanawiając:

1) Zniesienie władzy królewskiej,

2) Zniesienie senatu czyli Izby wyższej,

3) Zniesienie duchowieństwa wyższego,

4) Ustanawiając, że każdy człowiek jakiegokolwiekbądź kraju, stanu lub religii, będzie miał wolność w nabywaniu lub posiadaniu własności ziemskiej,

5) Że każdy posiadający własność ziemską lub płacący jakikolwiek podatek, będzie miał wolność obierania i będzie obieralny do wszystkich czynności publicznych.

6) Zgodnie z tem zupełne zniesienie poddaństwa włościan, wolność i prawa rolne dla wszystkich,

7) Cały naród uzbrojony, dobra koronne, starostwa i posiadłości duchowieństwa posłużą na utrzymanie siły zbrojnej,

8) Wszystkie te zasady zostaną wygłoszone w ciągu tygodnia po zwołaniu sejmu, natychmiast wykonane, a w ciągu dwóch lub trzech miesięcy rozpocznie się wojna z Rosyą, Prusami i Austryą“.

Był to więc projekt bardzo radykalnej reformy. Pod względem politycznym był to program republikański, wprowadzający pełne równouprawnienie obywatelskie, system jednoizbowy przedstawicielstwa ludowego, szerokie prawo wyborcze czynne i bierne z najniższym cenzusem, przyjmującym za podstawę najmniejszy podatek, który spadał wszak swym ciężarem na klasy najniższe. Pod względem społecznym niósł projekt ten zniesienie poddaństwa i prawo kupowania ziemi dla wszystkich.

Widzimy zatem, że Kościuszko i jego przyjaciele gotowali dla Polski konstytucyę opartą na zasadach szeroko pojętej demokracyi. Obok tego, rzecby można oficyalnego programu emigracyi, powstawały również projekty poszczególnych ludzi, zwłaszcza w kraju, które zakreślały ramy reformie. Ks. Bohusz np. miał proponować nadanie już w akcie powstania włościanom swobody i wolności.

Rzucano również w ciągu przygotowań myśli, jak w czasie powstania postąpić ze zdrajcami i Targowiczanami. „Nikczemnicy, spiskowcy i zdrajcy, pisano na emigracyi, którzy kraj sprzedali, wszyscy zresztą wielcy winowajcy, poniosą przedewszystkiem zasłużoną za zbrodnię karę“.

Tej samej idei dawał w kraju wyraz Sierpiński, który wzywał przyjaciół Rosyi na pojedynki, a uzasadnia to tem, że „skoro Ojczyzna nie może ich karać, on poświęci swe życie na ich wystrzelanie za tyle łotrostw krajowi wyrządzonych“. Że była to opinia bardzo popularna, miano się w czasie powstania dobitnie przekonać.

Przez radykałów wywołane powstanie miało więc skierować Polskę na drogę niezmiernie radykalnych i dalego sięgających reform.

Przeprowadzenie tego programu stanowiło zasadniczy cel patryotów. Zdawano sobie jednak sprawę, że gdyby zechciano zaraz u wstępu powstania plany te ogłosić i zastosować, spotkanoby się w kraju w pewnych sferach z zawziętą opozycyą i oporem, który musiałby wyjść na korzyść wrogom. W rozważaniach patryotów emigracyjnych, którzy układali dokładne plany, jak całą akcyę przeprowadzić, zwyciężyło przekonanie, że powstanie wtedy tylko powieść się może, jeżeli cały naród we wszystkich swych warstwach chwyci za oręż, jeżeli uniknie się wewnętrznych rozterek, do czasu zabezpieczenia niepodległości. Nie chciano wprawdzie jak dawniej oprzeć się tylko na szlachcie, nie miano jednak również zamiaru pominąć jej i szukać oparcia tylko w warstwach ludowych. W zjednoczonej akcyi całego narodu widziano zbawienie ojczyzny. Postanowiono zatem dla przeprowadzenia reformy przyjąć następującą taktykę: Kwestyi zmian ustroju nie rozstrzygać, aż po wypędzeniu wrogów, a więc szlachtę pozyskać odroczeniem demokratyzacyi konstytucyi, lud zaś porwać do walki obietnicami, że po zwycięstwie otrzymają wolność. Tymczasem zaś zamierzano w kraju przygotować grunt w społeczeństwie, powoli przekonać opinię i po wypędzeniu wrogów zwołać sejm i uchwalić ustawę w myśl projektów ułożonych na emigracyi.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).